

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“

Table with subscription rates: monthly, quarterly, and annual rates for Lviv, provinces, and border areas.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysługują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Valenciennes...

Sojusz anglo-portugalski.

Lwów 10 grudnia.

Jak wiadomo, odjął rząd portugalski jenerałnemu konsulowi holenderskiemu w Lourenzo Marquez exequatur tj. prawo urzędowania.

Jakie powody miał rząd portugalski do takiego postąpienia z przedstawicielem Holandyi w zatoce Delagoa i czy są one słuszne, dotychczas niewiadomo.

Następnie doniesiono, że posłowie portugalski i holenderski posad swoich nie opuścili, tylko wyjechali, aby od swoich rządów bezpośrednio zasięgnąć instrukcyj, poczem powrócą.

Obecnie zaś rząd angielski zawiadomił Portugalie, że dowodzący eskadrą Kaletanską (na wodach między Anglią a Francją) admirał otrzymał rozkaz udać się do Lizbony i w imieniu królowej Wiktoryi powitać króla Karola portugalskiego.

Król portugalski wydał naturalnie (we czwartek) obiad galowy na cześć admirała Rawsona, przyczem wniósł wielce ważny toast polityczny.

Ta przeszłość — dodał król — jest przykładem i rekojmnią na przyszłość, że tak jak dotychczas Portugalia i Anglia złożyły będą węzłami sojuszu i przyjaźni.

Król portugalski wydał naturalnie (we czwartek) obiad galowy na cześć admirała Rawsona, przyczem wniósł wielce ważny toast polityczny.

tego oznaką i mitem tego usposobienia świadectwem.

Admirał Rawson podziękował od siebie, tudzież w imieniu oficerów eskadry i rządu i całego narodu angielskiego.

Król wystosował do królowej Wiktoryi telegram z podziękowaniem za złożony wizytą floty angielskiej dowód przyjaźni i w wyrażeniu ukontentowania swego z lojalnego sojuszu obu państw, tudzież z życzeniami pomyślności Anglii.

Obwołanie sojuszu anglo-portugalskiego wywołało ogromną sensację w Paryżu. Niektóre pisma podejrzewają, że sojusz ten jest z pewnością zwrócony przeciw Francyi, że Anglia nowe do dała ogniwo do łańcucha, który na wszystkie strony ma pętać ruchy Francyi.

Rzecz dziwna, że Francuzi dopiero teraz to spostrzegli, co od kilku wieków, a zwłaszcza od wojen napoleońskich było i jest wiadomem całemu światu.

W chwili przyjazdu Krügera do Holandyi, po niezmiernych owacyach dla niego we Francyi i Niemczech, Anglia zademonstrowała w swój sposób w Lizbonie i król portugalski musiał wziąć udział w tej demonstracyi.

W chwili przyjazdu Krügera do Holandyi, po niezmiernych owacyach dla niego we Francyi i Niemczech, Anglia zademonstrowała w swój sposób w Lizbonie i król portugalski musiał wziąć udział w tej demonstracyi.

Z bieżącej chwili.

Lwów d 10 grudnia.

W chwili, kiedy król portugalski przysmusowo składał na ręce admirała angielskiego swoje hołdy dla Anglii, wystąpiły dzienniki hiszpańskie z ciekawymi i jak widać z dobrego źródła pochodzącymi rewelacyami co do Anglii.

Mianowicie przed wybuchem wojny hiszpańsko-amerykańskiej wystąpił gabinet angielski do Hiszpanii z pretensją, aby mu odstąpiła Ceutę

(w Afryce naprzeciw Gibraltaru), wyspy Balearskie (ważny punkt strategiczny na Śródziemnym morzu), tudzież jeden port w Hiszpanii.

Po wybuchu owej wojny cesarz Franciszek Józef usiłował się starać o uchwone Hiszpanii od strąt terytoryalnych (królowa rejentka hiszpańska jest z domu arcyksiężną austriacką), ale zamiary cesarza udaremniła Anglia i Niemcy były pierwszym mocarstwem, które wobec oporu Anglii, odrzuciły gabinetowi wiedeńskiemu wdawania się w tę sprawę.

Autor tych doniesień, wysoki urzędnik hiszpański dodaje: „Od Anglii nieustannie zagraża niebezpieczeństwo i tylko chwilowo zażegnany jej zacięcia w Transvaalu i w Chinach Hiszpania ma przeto wszelkie powody ściśle przyłączyć się do Francyi.

Królowa holenderska przyjechała Krügera w obecności swojej matki. Dzienniki holenderskie podnoszą z niesmakiem, że do Haagi przybyła księżna Albany (żona wnuka królowej Wiktoryi) widocznie wysłana od dworu angielskiego na przeszepty.

Mówią już o odwołaniu hr. Waldersseego z Chin i musi być w tem coś prawdy, skoro berlińska Post pod znakiem wysoce półurzędowym pisze: „Rozmaite dzienniki zajmują się powrotem hr. Waldersseego z Chin.

„A już jeżeli się — dodaje komunikat — mówi o ukończeniu rokowań pokojowych, to należy zważyć, że się one jeszcze wcale nie rozpoczęły.

Zbadanie tych pełnomocnictw ma się, według dzisiejszego telegramu, właściwie dziś rozpocząć.

Władza w Paryżu i spozrzegłam doskonale, jak się zarumieniał.

Zbożowy handel terminowy.

We Wiedniu, jak wiadomo z częstych relacyj telegraficznych, odbywa się ankieta w sprawie zbożowego handlu terminowego, zwołana przez ministerstwo rolnictwa.

Przemówienie dr. Górskiego jest zbyt obszerne, abyśmy mogli je podać w całości, bo to niemal broszura — że jednak sprawiło na zebranych tak wielkie wrażenie, iż następnie trzy posiedzenia poświęcono wyłącznie oceniu jego wywodów i wniosków, więc w obszerniejszym streszczeniu uważamy za potrzebne je podać.

Gdybyśmy posiadali w samej rzeczy wielkie firmy, eksportujące zboże, a znane na rynku międzynarodowym, toby niewątpliwie przedstawiciele ich oświadczyli to nam, że nie potrzebują one uciekać się do handlu terminowego, albowiem, jak tego dowodzi przykład niektórych wielkich handlarzy paryskich, a prawie wszystkich londyńskich, mogą takie wielkie firmy w inny sposób lepiej się zabezpieczyć od nagłych zmian w cenach zboża.

Dalej skonstatowali kupcy, że giełda zbożowa najczęściej nie jest w stanie przyjmować większych ofert, lecz po prostu odsyła je do Budapesztu.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Wszakże miedawno, pamiętamy, jak użyskał w Niemczech ogólny poklask sfer rolniczych wniosek Kanitza o upaństwowienie handlu zbożem.

Podwójna nić.

Napisana Miss Ellen Thomeycroft Fowler.

ROZDZIAŁ III.

Przyjęcie u Welfordów.

Stalo się to już niemal przysłowiem, że deodująca władza w rodzinie przypada zwykle najgorszemu w niej charakterowi.

— Słyszała pani co się dzieje z Wisią Beale? — zapytała mała miss Barber najbliższej swojej sąsiadki.

wet w tak skromnym kostyumie. Przynajmniej tak sądził Robert Welford.

Jedną z właściwości „przyjacielskich wieczorów“ u Welfordów była identyczność liczby zapraszanych osób z liczbą krzesel w salonie tak, że nikt nie był w możności zmienić raz zajętego stanowiska, póki ktoś inny nie został ogarnięty takim samym przagnieniem.

— Słyszała pani co się dzieje z Wisią Beale? — zapytała mała miss Barber najbliższej swojej sąsiadki.

— Widziałam go, jak się jej kłaniał kapeluszem w Trawley i spozrzegłam doskonale, jak się zarumieniał.

luszem w Trawley i spozrzegłam doskonale, jak się zarumieniał.

— Maryo, wyobraźnia pani ounosi za daleko — zmonitowała ją mrs. Cottle — mogła się zgrzać na przechadzce i to może ożywiło jej cerę.

— Kiedy nie była na przechadzce — wykladała słodko mała plotkarka — stała i rozmawiała ze mną.

— Jeżeli tak, to wcale nie pokazała panięńskiej skromności — orzekła surowo mrs. Cottle, która w cichości ducha zarezzerwowała już sobie mr. Adamsa dla jednej ze swych córek.

— I mnie się to trochę nie podobało, muszę przynajmniej.

— Doprawdy, panno Maryo — wtrąciła się stara mrs. Brown do rozmowy — czy pani nie może znaleźć czego lepszego do roboty, niż obmawiać bliźnich? — ale to mi przypomina, mrs. Cottle, słyszała pani — że pani Crowther odprawiła kucharza?

— I są słuszne tego przyczyny, tak jest — dodała mrs. Brown tajemniczo.

dłuższy przeciąg czasu nikt się na to nie chce zgodzić.

— A to dopiero! — wykrzyknęła mrs. Cottle — ale czy pani pewna jesteś tego mrs. Brown?

— Cała jestem tem wzburzona — odpowiedziała mrs. Brown z westchnieniem — widzi pani, moja Marya Janina jest zarażona z rzecznikiem, a jego siostra jest pokojową u mrs. Crowther i tym sposobem zawsze wie od niego o wszystkich brzydkich sprawkach mrs. Crowthers. I co jeszcze w tem całym jest rzecz najbrzydszą, to to, że przed kilku zaledwie miesiącami umarł wuj mrs. Crowther i zostawił im bardzo ładny legacik, tak przynajmniej słyszałam.

— No, moja droga pani, proszę pani — jęknęła mrs. Cottle — chciwość na pieniądze, to przecież wielka wada.

— Mrs. Cottle, wyrzekła pani tak wielką prawdę, jak nigdy jeszcze — przyznała mrs. Brown z namaszczaniem — jak nigdy i to taką, że zanadto często nie można jej powtarzać.

— Inne panie z manifestowały swoją zgodę na ten komplement pochylemieniem najpiękniejszych swoich czepków.

— Zawsze powiadam — ciągnęła dalej mrs. Brown — że niczego bardziej nie podziwiam jak to, że dzieci pani zostały wychowane w takiej pogardzie rzeczy czysto powierzchownych, a tak chętnie pielęgnowują wyższe swoje popędy.

— Staram się dziewczęta swoje prowadzić

jak najlepiej — rzekła — i nakłaniać je do zajmowania się rzeczami umysłowymi np. geografją, historją albo akrostychami w tygodnikach.

— Ma pani zupełną rację. Nie można nigdy przesadzić w wybredności, wybierając towarzyski dla młodych panien, a wiem ile pani się zawsze namartwiła, żeby tylko obie córki pani posiadały wszystkie przyimoty.

— Miss Harland, to młoda osoba i pełna wdzięku — zaryzykowała miss Barber uwagę, kusząc starsze panie.

— Ten ładny, czyje ładne postępkę, panno Maryo Barber, a pani już jesteś w tym wieku, aby to wiedzieć sama i nie potrzeba, żebym panią tego uczyła.

A właśnie czterdzieści pięć lat ładnych postępków bez ładnej tanży nauczyło biedną, niepożesną, malutką pannę Maryę, że chociaż esencya tych dwóch stanów może i jest jednaka, to jednak efekt ich jest niezmiernie różny, ale użna, że lepiej będzie nie wykladać tej teoryi przyjaciółkom swego panienstwa.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a“ WYSPRZEDAŻ towarów łokc'owych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej. Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki 1. 8.

żem, a więc zmierzający do rzeczy wręcz przeciwnych, jak utworzenie rządu rolników. Dalej jest z gruntu błędem upatrywać sprzeczność zupełną między interesami producentów a konsumentów. Co najwyżej możnaby pewnej sprzeczności dopatrzeć się między kołami producentów a klasami, które żyją ze stałej renty. Mowca wykazuje zgodność interesów przemysłu i rolnictwa i zaznacza, że stosunek ten przez to został zamącony, iż traktaty handlowe poświęciły rolnictwo krajowe na rzecz przemysłu, i w dodatku takiego przemysłu, który nawet nie potrafił wyzyskać tego ustępstwa w zupełności, ponieważ, dzięki wysokim cłom ochronnym uzyskuje tak wysokie ceny w kraju, że nie uważa za rzecz korzystną pracować dla eksportu.

Jeżeli jednak nie zarządzi się rychło energicznych środków przeciwko obniżaniu się cen zboża, to rolnictwo nasze takiego samego dozna ograniczenia, jak angielskie, a w następstwie ucierpi także przemysł skutkiem zmniejszenia się zbytu jego wyrobów. Kilkakrotnie podnoszono, że handel terminowy jest rodzajem sygnału kolejowego, zapowiadającego przyszłą cenę, niechajże ceny terminowe, stojące w tak nieodpowiednim stosunku do kosztów produkcji, staną się, póki czas, sygnałem ostrzegającym nie tylko dla ludzi prywatnych, ale i dla państwa i dla społeczeństwa. (Bardzo dobrze!) Rolnicy przedewszystkiem zwracają się przeciw wszelkim abstrakcyom, od abstrakcyjnej pszenicy na papierze, aż do abstrakcyjnej ceny zboża. Nie słyszeliśmy natomiast nigdy skargi rolników na konkretne postępy techniki, na intensywniejsze mielenie zboża itd. bo wszystko to byłoby prawdziwym postępem.

Tak tedy stało się, że rolnicy muszą własnymi siłami wytrzymywać kompletny przewrót w produkcji rolnej, podczas gdy o wiele silniejszy przemysł doznaje ochrony państwa, a trzeci czynnik, handel, bezwiednie lub też świadomie zwraca się przeciw własnemu obozowi, przeciw krajowemu rolnictwu, fortynuje tanie zboże zagraniczne. Rolnicy muszą swe plody sprzedawać po cenach, równających się małym kosztom produkcji w żyznych okolicach Argentyny i Dakoty z doliczeniem drobnych taryf okretowych i umiarkowanych cel, podczas gdy dla zagranicznych sukien, maszyn i innych artykułów przemysłowych nie ma właściwie ceny targowej wszechświatowej, a co najwyżej jest konkurencja z poszczególnymi sąsiednimi państwami. Ofiara, jaką ponosi rolnictwo austriackie wskutek cła od żelaza, jest większa, niż podatek gruntowy.

W Niemczech do niedawna również krzywdzono rolnictwo, a rząd przyznał się do tego i od paru lat się zmienia, że szkoda dla konkurencji austriackiego rolnictwa. Dobra ustawa akcyjna i postępy techniczne mogą wynagrodzić przemysł bez szkody dla rolnictwa.

Następnie zwraca się mowca specjalnie przeciw handlowi terminowemu i radzi zakazać go albo opodatkować, dodając, że według znanej maksymy Brandesa, woli reakcję ku prawdzie, niż postęp w krainie fantazji.

Co się tyczy opodatkowania tego handlu, to przypomina mowca, że w r. 1896 z okazji innej ankiety zaproponował, aby opodatkowano wszystkie umowy, przy których nie następuje efektywny obrót towaru pomiędzy kontrahentami. Wniosek ten mowca podtrzymuje, a wykazuje przytem, że nie tylko rolnictwo i przemysł, ale także handel efektywny potrzebuje ochrony od zgubnych skutków handlu terminowego.

Mowca prawie żał jest, że ochrony tej można udzielić tylko przez podatek, zwłaszcza, że opodatkowano tu spekulację, „lepsze zrozumienie rzeczy”, jak się wyraził ekspert Kauders, a więc myśl, wbrew zasadzie, że „nie ma cła na myśli”. (Gedanken sind zollfrei). Ale ci co grają w handel terminowy, nie potrzebują zapasów towaru, ani kwot pieniężnych, niedziw więc, że jako jedyny przedmiot, który u nich można opodatkować pozostają ich myśli. (Wesołość). Mowca wie, że będą pewne trudności w ustawowym przeprowadzaniu jego propozycji, ale zważywszy na to, że korzyść wyniknie z tego, że się zapobieże tak szkodliwym wiecznym wahanom cen zboża.

Najcięższy byłby zarzut, że wskutek opodatkowania, handel zbożem przeniósłby się do Pesztu. Mowca nie podziela tej obawy, ale przytem zwraca uwagę, jak dziwnie przedstawiciele giełdy argumentują.

Jeśli agraryusze skargą się na wybujałość gry terminowej, odpowiadają oni, że rynek terminowy w Wiedniu ledwo dysze i że każdą większą ofertę trzeba odsyłać do Pesztu. Gdy zaś proponuje się zwężenie lub ograniczenie handlu terminowego, brami odpowiedź „unisono”, że przez to straciłby rynek wiedeński na znaczenie.

Mowca kończy apelem, ażeby nie ludzono się zewnętrznym pokrewieństwem handlu terminowego z efektywnym, lecz spokojnie porzucono pierwszy z nich, jak się nie ratuje ow cu ze wnętrznym ładnym, ale rozbawiającym skutkiem tego przedewszystkiem dojrzałego, ażeby nie zabierał soków innym owocom, ażeby handel efektywny się rozwijał na pożytek całego społeczeństwa.

Kroniczka naukowa.

(Przeobrażenie energii.)

Maszyna parowa od stu lat służy nam do zamiany energii spalonego węgla na energię mechaniczną, czyli, mówiąc inaczej, ciepła na ruch. Patrząc na dzisiejszą lokomotywę albo lokomobilę, uważamy ją za coś doskonałego, za cud mechaniki, a jednak jakże daleko jej do doskona-

łości. Jest to wielka marnotrawczyni energii — i przypomina nam bogacza, który spożywa zaledwie 1/8 część na istotne potrzeby a 7/8 wyrzuca do morza.

Nie chcąc być marnotrawcami czarnych dyamentów, musimy stanowczo wyrzucić wszystkie kotły i maszyny parowe, dostarczające dziś około 200 milionów koni parowych, a część ich przekazać muz-um. jako dowód do jakiego stopnia „wiek pary” zabrnął w błędy techniczne, za przykładem Jamesa Watta.

Przewrót ten będzie kosztował ludzkość wiele pracy, pochłonie olbrzymie kapitały, ale musi nastąpić niebawem, najwyżej w ciągu 40 lat t. j. około 1940 r.

Idealem motoru są maszyny t. z. termiczne. Nie używają one kotłów, ani wody, lecz materiały opałowe spala się wprost w cylindrze i porusza tłok.

Do typu termicznego należą motory gazowe, naftowe i benzynowe. Mieszana gorących gazów z powietrzem wybuchu w cylindrach, nadając ruch korbowi i kołom rozpędowym. Nie tracimy tu ciepła przez promieniowanie kotła, pieca, przez wypuszczenie pary ni-skropionej, dla tego też motory termiczne pracują przeszło 3 razy ekonomiczniej.

Kilka lat temu Diesel wynalazł maszynę tego rodzaju, spożytkującą wprost węgiel sproszkowany i pomieszany w cylindrze z powietrzem.

Nie upłynęło lat trzydzięci, gdy ulepszona maszyna Diesela wyruguje maszynę parową i pozwoli nam porobić oszczędności na 500 milionów rubli rocznie.

Nowoczesna wiedza niezbitnie dowiodła, że we wszechświecie istnieje niezmienna ilość energii, występującej pod rozmaitemi postaciami. Ruch mechaniczny, światło, ciepło, elektryczność, wszystkie w ogóle siły przyrody, są tylko różnorodnymi formami jednej i tej samej treści.

Teoretycznie każda dana postać energii może przybrać wszelkie formy; przemiany takie dostrzegamy na każdym kroku. Np. ciepło, pochodzące ze spalania węgla pod kotłem maszyny parowej, zamienia się na ruch kół, te zaś koła nadają z kolei obrót maszynie dynamo-elektrycznej, w której ruch mechaniczny przeobraża się na elektryczną energię; z kolei elektryczną energię zamieniamy na światło w lampie elektrycznej.

Otoż na takich przeobrażeniach tracimy zawsze znaczną ilość energii pierwotnej. Wszelkie usiłowania techniki nowoczesnej zmierzają do tego, aby przeobrażeń tych dokonywać z najmniejszą stratą, a nado dowolnie.

Rozpatrzmy, jak się rzeczy mają z elektrycznością, która znalazła tak liczne zastosowania we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Obecnie prąd elektryczny otrzymujemy za pośrednictwem ruchu mechanicznego, mianowicie obracamy maszynę dynamo przy pomocy siły wody, wiatru, lub maszyny parowej.

Nie wszędzie mamy siłę hydrauliczną i dlatego musimy ją zastępować siłą pary, a zamiast palić węgiel pod kotłem, byłoby lepiej wprost zamieniać energię ciepła na energię elektryczną.

Stosy termoelektryczne zamieniają zaledwie jedną setną część dostarczanego sobie ciepła na elektryczność, co je czyni całkowicie nieprzydatnymi do celów technicznych.

W wieku XX musimy więc zająć się wynalezieniem ekonomiczniejszych sposobów przeobrażenia ciepła w elektryczność, o ile się da wprost tj. z płonącego węgla. Wtedy dopiero elektryczność stanie się najbardziej używaną w technice postacią energii, a to dla swej zdumiewającej plastyczności.

Możemy jednego i tego samego prądu używać do ogrzewania, oświetlania, w przemyśle chemicznym itd.

Zdobywszy wielkie ilości energii elektrycznej będziemy jej używali, zamiast pary do poruszania pociągów, tramwajów, maszyn fabrycznych, do otrzymywania metalów z rud i do wielu innych celów. Wiek XX przybierze więc zapewne miano „elektrycznego” tak jak XIX był wiekiem pary.

Dzisiejszy system oświetlenia musi także ustąpić miejsca innemu albowiem nie potrafimy przemieniać energii ciepła w całości na światło. Lampa naftowa, tak upowszechniona od 50 lat grzeszy może najbardziej pod tym względem, nie mówiąc już o świecy. Gdyby świeca, płonąca średnio przez 5 godzin, przeobrażała wszystko ciepło, utajone w stearynie, to mogłaby z taką samą siłą świecić 300 godzin!

Maszyna parowa ze stu części energii cieplikowej zużytkowuje 10. Z tych 10 części 1 przepada w dynamo-maszynie, pozostaje więc 9 części, ale z tych znów w lampie żarowej tracimy 8, ostatecznie więc przeobrażamy na światło zaledwie jedną setną!

Światło Auera, gdzie węgiel spala się zupełnie jest około 4 razy ekonomiczniejsze od zwykłego palnika gazowego, ale co to znaczy!

Lampa łukowa także zużywa lepiej od żarowej prąd elektryczny, ale jakże jej daleko do doskonałości.

Idealem jest tu lampa, wytwarzająca same światło, bez ciepła, czyli zimne światło. Takie lampy potrafiła zbudować jedna przyroda i widzimy je w postaci robaczek świętojańskich, świetlików amerykańskich, pewnych gwiazd morskich i ryb zamieszkujących otchłanie oceanów.

Badano narządy świetlne istot żywych, ale

nie zdołano wykraść tajemnicy i zadanie to po dejmie i rozwiąże wiek XX.

Fizyk Tesla przekonał nas, że prądy o wysokim napięciu i zmieniające swój kierunek po kilkaset tysięcy razy na sekundę, wytwarzają dość jasne i niegrzejące światło w kulach szklanych z rozrzedzonym powietrzem, światło to jest jednak dotąd za słabe, ażeby się dało zastosować do celów praktycznych, ale światło zimne zjawi się mimo to najpóźniej w połowie XX wieku i szybko wyruguje stare sposoby najpróż z mieszkań, a następnie z ulic i placów.

Wł. Umiński.

Ruch wyborczy.

Lwów, 10 grudnia.

Centralny komitet przedwyborczy zatwierdził przedstawioną sobie przez komitety powiatowe kandydatury Janusza hr. Tyszkiewicza na okręg wyborczy kuryi V powiatów Rzeszów-Strzyżów-Kolbuszowa-Ropczyce-Nisko-Tarnobrzeg.

(Koresp. „Gaz. Nar.”)

Przemysł 7 grudnia.

Jestem dziś przygodnym korespondentem z Przemysła — nazwiska więc będę opuszczał, a o samej rzeczy tylko pisał. Tak poważnego i pięknego zebrania wyborczego, jak dzisiejsze, które odbyło się w południe w sali radymiejskiej, dawno nie widziałem. Zebrało się około 300 wybranych już prawyborców, a wśród nich kilkudziesięciu z inteligencji miejskiej. Na estradzie zasiadło ośmiu wójtów, jako inicjatorów zebrania, z których wójt z Boleszyc zagał zgromadzenie, proponując marszałka dr. Wład. Czajkowskiego na przewodniczącego zebrania.

Po przemowie wstępnej p. Czajkowskiego, w mowie przeszło godzinnej wyłuszczył swój program polityczny kandydat na posła do rady państwa z V kuryi dr. Adam Doboszyński. To, co powiedział, było słuszne i bardzo dobre; szkoda tylko, że za mało zastosowane do włościan a rozumiane jedynie przez inteligencję. Na szereg interpelacji, a tych zgłoszono przeszło dziesięć, odpowiedział p. Doboszyński znakomicie.

Dotyczyły one spraw najróżnorodniejszych, bo i szkoły wyznaniowej i rewersów demolacyjnych i opłat księży a niemniej kwestyi ubezpieczenia i pensyi wdowich po oficyalistach prywatnych, solidarności i nazwy Koła polskiego.

Kandydat odpowiadał na postawi nie pytania przez włościan, inteligencję miejską i żydów z całą bystrością umysłu. Zaznaczył, że na razie chce, aby była szkoła w każdej gminie, szkoła dobra; zapewnił, że wstąpi do Koła i w tem Kole wytrwa, a reformy które są jego dążeniem za pośrednictwem tego Koła będzie się starał uzyskać itd.

Nadzwyczajnie sympatyczne wrażenie zrobiło pojawienie się p. Pawła Tyszkowskiego, długoletniego posła z kuryi gmin wiejskich Przemysł-Dobromil-Mościska. Jeden z wyborców przemyskich p. Stupnicki, browarnik, wniósł, aby uwolnić p. Tyszkowskiego od zdawania sprawy z czynności poselskich, a uwolnić go dlatego, że jego dobre chęci, jego starania o podniesienie klas pracujących są ponadto dobrze wszystkim znane. Na wniosek ten, przyjęty serdecznymi oklaskami zapisał do głosu co najmniej dziesięciu włościan Polaków i Rusinów, którzy w swoich przemówieniach chwaliли dotychczasową działalność poselską p. Tyszkowskiego, jego zacność, uczynność i dobre serce dla wszystkich. Przemówień tych słuchało się z całą rozkoszą, tchnęły one bowiem serdeczną życzliwością dla kandydata i świadczyły, że nawet cicha, ale dodatnia praca znajduje u ludu uznanie.

Po tym wstępie nie było już rzeczą dziwną, że serdeczne, jasne i jędrne przemówienie p. Tyszkowskiego często przerywano oklaskami i na wniosek jednego z mieszczan przemyskich obwołano go jedynym kandydatem narodowym z kuryi gmin wiejskich. P. Tyszkowski śmiało zaliczyć może dzień dzisiejszy do swych dni zadowolenia i poczucia, że cicha praca znajdzie uznanie i oddźwięk w kraju.

Po odpowiedziach p. Tyszkowskiego na liczne interpelacje a raczej prośby wyborców, uchwaliło zgromadzenie niemal jednogłośnie poprzeć kandydaturę p. Doboszyńskiego z kuryi V a p. Tyszkowskiego z kuryi IV, nado a wyrażono temu ostatniemu podziękowanie i uznanie za dotychczasową jego działalność poselską.

Marszałek powiatowy dr. Czajkowski po czterogodzinnych obradach zamknął zgromadzenie, zaznaczając, iż nieczęsto w obecnych czasach zdarza się tak poważne zebranie, ludzie bowiem już wprowadzili teraz na porządek dzienny nie obrady o rzeczy, ale wyprawianie gwaltów.

O godz. 1/3 zakonczyło się zgromadzenie, zaczęło o godz. 11 rano, pełnym tryumfem dla p. Tyszkowskiego a zachętą do pracy publicznej dla p. Doboszyńskiego.

Biała 8 grudnia.

W ostatnich wyborach do rady państwa zwyciężyli w tutejszym powiecie w kuryi czwartej i piątej bez walki stojałowcy. Dziś szanse ich wyboru zmalały do tego stopnia, że były posel z kuryi piątej stojałowczyk Kubik postanowił nie ubiegać się już o ten mandat i kandyduje z kuryi czwartej, w której na mniejszą liczbę wyborców spodziewa się pozyskać dla siebie łatwiej większość głosów. Nie idzie mu to tak łatwo, bo lud po części już przejrzał i przekonał się, że szumne ich obiecanki były tylko plewą, na

którą się chwytła wróble. Jakkolwiek partya stojałowczyków jest bardzo dobrze zorganizowana, to po nieco energiczniejszej agitacji ze strony przeciwnej możliwym byłby wybór poważnego kandydata.

W tym celu zebrał się wczoraj w Białe ko mitet powiatowy dla wyborów z kuryi czwartej i piątej i postanowił zwołać zgromadzenie wyborców z tych kuryi i poprosić kandydatów do wygłoszenia na nich swego credo.

W kuryi piątej kandyduje przeciw stojałowczykowi Fijałkowski adwokat dr. Łazarzski z Wadowic który w powiecie białkim prawdopodobnie otrzyma większość głosów.

Natomiast w kuryi czwartej przeciw stronnikowi ks. Stojałowskiego, byłemu posłowi Kubikowi, nie ma, jak dotąd, poważnego kontrkandydata, któryby mógł liczyć na poparcie szerszych kół wyborców, dotychczas zgłoszone kandydatury są bowiem więcej lokalne, a kandydaci nie dali się jeszcze poznać ogółowi. To też z przyjemnością przyjęł powiatowy komitet białski do wiadomości zgłoszenie kandydatury z tej kuryi Franciszka Kramarczyka, posła na sejm krajowy. Zbytecznym byłoby rozpisywać się szeroko o tym kandydacie, gdyż dał się w dotychczasowej swej działalności jako poseł sejmowy dostatecznie poznać jako siła bardzo pożyteczna, która nie szumnymi frazesami, ale zdrowymi poglądami na sprawy ogółu potrafiła sobie zjednać zaufanie. Pożądaną byłoby przeto rzeczą, aby inni kandydaci, mniej może znani w całym okręgu wyborczym, rzekli się swej kandydatury na rzecz Kramarczyka, gdyż przez rozbicie głosów umiarkowanych ułatwionoby tylko zwycięstwo partji przeciwnej.

Sokal 6 grudnia.

W sali tutejszej rady powiatowej przed zgromadzeniem około 300 wyborców stanęli wczoraj kandydaci na posłów z kuryi IV i V, marszałek rady powiatowej dr. Wincenty Krański i dotychczasowy poseł z pow. jasielskiego Paweł ks. Sapieha. Przewodniczącym miejscowego komitetu wyborczego ks. kanonik Gątkiewicz zagał zgromadzenie przedstawiając wyborcom kandydatów.

Pierwszy zabrał głos ks. Paweł Sapieha w krótkim, pełnym swady i jędrnym przemówieniu, zaznaczył kandydat, że ile sił i możliwości będzie dążył do polepszenia ekonomicznego i przemysłowego sił powiatu, który ma reprezentować, i że zbadawszy bliżej potrzebę szkół średnich w Sokalu, będzie dokładał wszelkich starań do kreowania gimnazjum w Sokalu.

Następnie za kandydaturą ks. Sapiehy przemawiał w cielej i nader udatnej formie niezszczaniniejszy Goch, wyzając wyborców do solidarnego oświadczenia się za kandydaturą Sapiehy a zwalczając jednocześnie kandydaturę Mykieli, dżaka z Butyn.

Z kolei przemawiał kandydat z kuryi IV marszałek Krański zaznaczając, że jak dotychczas dbał skutecznie o dobro powiatu tak i na przyszłość doloży wszelkich starań do podniesienia dobrobytu i uzyskania możliwych ulg dla okręgu wyborczego, który ma zastępować.

Poczem przemawiali za kandydaturą ks. Sapiehy i Krańskiego wójt z Zawiszi Paweł Caryk i mieszczanin sokalski Tomczak i Goch, jako też dyrektor szkoły ludowej Skoczyski. Poczem zgromadzeni wyborcy z ogólnym aplauzem oświadczyli się jednomyślnie za obu powyższymi kandydatami.

Rzeszów 9 grudnia.

Wczoraj nad wieczorem odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którym stanęli jako kandydaci: Dr. Michał Grek ze Lwowa, dotychczasowy poseł prof. Rychlik i dr. August Sokółowski, a nado wystąpił jako kandydat służarz Barowicz nie mający żadnych szans.

Przemówienie dra Greka przyjęło sympatycznie. Rylichlik dał blade sprawozdanie z dotychczasowej swojej działalności poselskiej, a wielce niesmaczne wrażenie zrobiło ostre jego i namiętne wystąpienie przeciw drowi Sokółowskiemu.

Mowa prof. Sokółowskiego była bardzo spokojną i rozumną. Kilkunastu namówionych zapewne wyrostków usiłowało ją kilkakrotnie przerwać, wołając „do Krakowa!” i „hańba!”

Zgromadzenie nie oświadczyło się za żadnym z kandydatów, pozostawiając to ściślejszemu komitetowi.

KRONIKA.

Lwów, dnia 10 Grudnia.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w służbie urzędniczymi ewidencji katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: W. Krzanowskiego, K. Germana Sadowego, M. Siedmiograję, S. F. Rogalę Rozwadowskiego i J. Pelczarskiego geometrami ewidencyjnymi II klasy.

Namiestnik przenosił komisarza powiatowego Józefa Olszewskiego z Myślenic do Bobrki. Dyrekcya poczt i telegrafów powierzyła Henrykowi Posterowi adiunktowi budownictwa ze Lwowa kierownictwo sekcji przewodów telegraficznych w Przemyslu.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego lwowskiego dr. Jan Dylewski wyjechał na wizytację sądu obwodowego do Tarnopola.

Nadanie prezenty. Rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Starym Samborze nadało namiestnictwo dotychczasowemu administratorowi tego probostwa ks. Stan. Turkiewiczowi.

Egzamin z rachunkowości państwowej zlo-

żyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie: panna Izabella Jeambieur i p. Jan Puntschert porucznik z Krakowa.

Krajowa rada kolejowa zebrała się w poniedziałek o godzinie 10 przed południem w sali radnej wydziału krajowego. Przewodniczył obradom marszałek krajowy hr. S. Badeni, brał zaś w nich udział pp. Onyszkiewicz, Józef Falter, dr. S. Głabinski, An. Goralczyk, W. Koloswary, ks. J. Lubomirski, dr. J. Leo, Ok. Sala, dr. Roński, J. Seferowicz i W. Struskiewicz. Sekretarz, prowadzący protokół, p. T. Filippi odczytał sprawozdanie z obrad na poprzedniej sesji, które przysięgo do wiadomości. Z kolei referowali sprawy, objęte tegorocznym sprawozdaniem z popierania przez kraj kolei lokalnych pp: dyr. Zaleski, sekretarz Skwarczyński i referent taryfowy Chodkiewicz.

Immatrykulacja nowozapisanych uczniów na uniwersytet lwowski, odbędzie się w sobotę przed południem w auli uniwersyteckiej.

Datę śmierci Seweryna Fredry, podaną przez Aleksandra Krasickiego w swoim wierszu, drukowanym przed kilku dniami w *Gazecie Narodowej*, na r. 1850 — skorygował w uwadze swojej, do nas przesłanej p. Edward Podlewski na r. 1845 a nie na 1841 jak mylnie w druku wyszło.

Awantury wybo-cze. Zwolennicy Hudeca wyprawili wczoraj popołudniu na ul. Kopernika awanturę agitatorom Breitera, odbierając im obnoszone po mieście tablice z ogłoszeniami, zalecającymi kandydaturę p. Breitera.

Stronnie mordercy. Dziś w poniedziałek o godzinie 8 rano odbyło się wykonanie kary śmierci przez powieszenie na Bekierskim, który zamordował kobietę i dziecko w domu przy placu Goluchowskich, celem odebrania swojej metryki, astawionej tam za drobną kwotę. Kat z Wiednia Lang przyjechał jeszcze w piątek a wczoraj ogłoszono skazanemu, iż w poniedziałek kara śmierci na nim wykonana zostanie w podwórzu sądu karnego na ul. Batorego.

Odezwa wyborcza stronictwa ludowego już została ogłoszona. Dawniej bywała jednorodniejsza. Można było dać folę językowi i cały słownik jak najgrubszych obelg wylać na głowę „panów” aby potem zalecić tego czy owego Bartka z Kopni, mądrego, zacnego, pracowitego, patrio-tycznego itd itd. włościanina „Pańska” tzn. narodowa odezwa musiała być przyzwolita a zatem w porównaniu z tamtą bardzo młoda. Obecnie zmienili się stosunki. Teraz ludowców ks. Stojałow-ski, a socjalnych demokratów Breiter traktuje takimi epitetami jak złodziej, oszust itp. — odezwa więc ludowców nie mogła już wyłącznie tylko „panów” obrabiać, ja ze wszystkich „wrogów” ludu, reprezentowanego przez radę naczelną stronictwa ludowego zadługo było obrzucać błotem, więc się trzeba było ograniczyć ogólnikiem: ze wszystkich innych stronniców uciekła cnota, a cała i nierozumna schroniła się w wasze szeregi ludowcy! Ergo: Precz ze stacyzykowskim Kolem! — Na szczęście sama odezwa ludowców przyznaje, że daleko jeszcze do ostatecznego zwycięstwa tak jasnej i wspaniałej logiki.

Po powyższym apelu ogólnym następują pochwały dla poszczególnych kandydatów ludowców, których jest aż pięciu na piątą kuryę, a jednemu na czwartą. Wielce patrio-tyczne stronictwo ludowe zaleca międzynarodowca Daszyńskiego na Kraków a Hudeca na Lwów, twierdząc, że jeden bronik przed osławionym Wolfem godności narodu polskiego, a drugi wyci w pierś „szczere” uczucia „narodowe”. I takie drwiny ze zdrowego sensu wypowiada odezwa ludowców z biblijnym patosem! Oprócz patrio-tycznych socjalno-demokratycznych wzięli sobie jeszcze Rusinów ludowcy za sojuszników i zalecają jednego z nich na sanocką a drugiego na jarosławską czwartą kuryę, byle tylko „zwalczył potęgę stacyzyków”. Zabuwanie się przymioty kandydatów ludowców. Odezwa powiada o jednym, że tylko on jest w tym okręgu „za ludem wiejskim i miasteczkowym”.

Winkowski podobno ma się odznaczać „nieustraszoną odwagą” i nie da czego innego, tylko da tego ma być znieawidzony przez stacyzyków, Nazwisko Stapińskiego — jak zapewnia poważne odezwa — „zapisze złotymi literami historia męczeństwa ludu w Galicyi” bo da ludu pracuje „hazardując zdrowie i prawie życie” i niezmiernie wiele „cierpi” da niego.

Na nowatorski okręg jest dwóch kandydatów a żaden z nich nie chce ustąpić drugiemu. Rada naczelna ludowców nie wie za którym się oświadczyć, ale nie sobie z tego nie robi: lud niech decyduje, a z niej dosyc, gdy wie, że należy wolać jak najgłośniej: precz z Janem Potoczkiem, szkodliwym słuźalcem stacyzyków.

Nareszcie Jakób Bojko jest stańczynim druhem naszym w pracy „krwawej dla ludu, w przesładowaniach i poniewierkach”. I pomysleć, że jest jeszcze tylu ludzi w Galicyi, którzy takie grube drwiny z siebie samych za dobrą monetę biorą!

Samobójstwa. Szeregowiec 25 pp. 22-letni Zolobajto, stojąc na warcie koło magazynu wojskowego na ulicy św. Wojciecha pod Wysokim Zamkiem we Lwowie strzelił onegdaj wieczorem do siebie z karabinu. Kula przeszła lewą stroną brzucha. Desperata, który zniechęcony był do służby wojskowej i kilka razy już z wojska uciekał, odstawiono w nieprzytomnym stanie do szpitala wojskowego.

Onegdaj też przed godziną 11 w nocy zastrzelił się z rewolweru koncepcista dyrekcji domeni i lasów. Grzesiak w pomieszkaniu swem na ul. Żulińskiego.

„Wspomnienia z Tuchli”. Pod tym tytułem odegrała działwa lwowska szkoły kolejowej 8 bm. w nowej hali gimnastycznej dwa obrazki sceniczne ze śpiewami i tańcami p. t. „Sen o Wisle” i „Opowiadanie Jana” fragment z „Kościuszki pod Racławicami”. Jedną z ucznie odśpiewała z wdziękiem: „Piękny jest ten świat i „Powiedz mi słowiczku”. Chor i obraz z żywych osób uzupełnił tę piękną uroczystość.

Z jakim uczuciem i jakim zapalem oddano te rzeczy, niech powie liczna, bo z 500 osób złożona publiczność i niezliczone brawa i oklaski serdeczne dawane małym krukowianom i kosynierom. Dodać należy, że dzielnie wtórowała muzyka kolejowa znakomicie wycwiczona. Dzięki wytrawnemu kierownictwu wieczorku (pana Tuhego) sukces był niebywały i znacznie zasilili kasę ubogich dzieci.

Pomiędzy gośćmi widzieliśmy i inicjatora wieczorku, miłośnika działwy radce dworu p. Ludwika Wierzbickiego, dyrektora p. Listowskiego, inspektorów pp Gutmana, Wysockiego, Matkowskiego, Hahna, Pudzrowskiego, Müllera, Stenzla,

Szawule, Weira i wielu innych urzędników. Cześć więc znowu twórcom kolonii kolejowych...

W Bojce na stacy kolejowej zdarzył się onegdaj wypadek, który tytko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu i odwadze naczelnika stacyi p. Jarosza, nie pociągnął za sobą ofiary życia ludzkiego.

Zwrotniczey Zerger, starszy, żonaty człowiek przesunął wagony około 10 rano, a idąc przed pociągiem, nie zauważył słupa latarnianego i uderzył głową o słup.

Straciwszy przytomność zatonął się i wpadł pod koła nadchodzącej lokomotywy. P. Jarosz, stojąc tuż obok, rzucił się ku niemu i niepomny, że śmierć nad nim wisła, wyrwał go z pod kół. Tylko noga i głowa zostały poranione.

Wiadomości z dworu. Jak nam doniósł nasz telegram z Woloscy z 8 bm. przybył tam na dłuższy pobyt zimy arcyksiążę Jozef August z żoną i dziećmi.

Morderca Włodkiewiczowej został schwytny. Jest nim niejaki Małyszew. Osadzono go już w odeskim więzieniu. Po zamordowaniu pani Włodkiewiczowej siedział cicho przez kilka miesięcy, aż teraz znowu chciał zamordować w odcigi w wagonie I klasy żonę bankiera odeskiego pana Szpolańskiego. Zamach się nie udał, ale przyczynił się do wykrycia Małyszewa i zdemaskowania go.

Katastrofa kolejowa. Telegram madrycki z 10 bm. donosi nam: Na linii kolejowej Cordova-Belmez zdarzył się dwa pociągi. Przyczem 7 osób straciło życie, a 16 odniosło mniej lub więcej ciężkie szkolenia. Są to wyłącznie robotnicy, zatrudnieni około naprawy toru kolejowego.

Nowożeńcy ks. Manchesteru był interwjuowany przez jednego z współpracowników Daily Mail i wyraził mu niezadowolenie z powodu tytułowej nieporozumienia o jego małżeństwie. Młoda para bawi obecnie w Tandaragee Castle, w hrabstwie Armagh. Książę skarżył się, że choć jest człowiekiem prywatnym, nie wolno mu nawet ożenić się bez wzbudzenia wrzawy. Nie ma w całej Anglii jednej bogatszej panny, którą za niego nie wydano. Gdyby te wszystkie pogłoski były prawdziwe, musiałby zostać Sinobrodym lub nowoczesnym Salomonem. Historia jego małżeństwa jest bardzo prosta. Poznał obecną żonę przed rokiem w Paryżu i po krótkiej znajomości postanowili się pobrać. Oboje pragnęli, aby ślub odbył się zupełnie cicho. W stanie finansowym księcia jest zrujnowany do szczytu — taki ślub był najodpowiedniejszy. Coby też ludzie powie- dzieli, gdyby wesele było hucznie i wspaniale? Nieprawda jest, jakoby jego teść był przeciwny temu małżeństwu. Tak przynajmniej dowodził Ameryki. Po powrocie osiedli się na stałe w zamku Tandaragee.

Ulubionym kwiatem Chamberlaina jest storczyk. Podczas swego pobytu w Paryżu, przechodząc przez ulicę ujrzał w oknie wystawowym ogrodnika wspaniałą orchidę. Wszedł do sklepu i zapytał o cenę. — Dwanaście franków — brzmiała odpowiedź. — To jest jedyny okaz tego rodzaju w całej Francji. Chamberlain zapłacił żadaną sumę i w oczach sprzedającej poszarpał kwiat w drobne kawałki. — Mam go w swoich oranżeryach — objaśnił i nie chcąc, żeby we Francji był taki drugi okaz.

Bankiet doktorów. Kobiece oddział kolegium lekarskiego w Baltimore urządził w tych dniach oryginalny bankiet. Żyrandol zrobiony był z butelek chemicznych. Zamiast widelców używano szklanych pałeczek, zamiast nożów lancetów. Posrodku stołu był ustawiony prawdziwy szkielet. Jadtospis oznaczony był terminami naukowymi. Łody były podane w kształcie psów, kotów i królików, służących do wiewiękcy. Mimo takiego ta, nastroj był wesoły.

Nazwisko Sienkiewicza jest wciąż na porządku dziennym w Paryżu. Grande Revue drukuje „Pana Włodkiewiczkiego”, Revue es Revues „Hanie”, Nouvelle Revue „Obrazki amerykańskie”, Temps „Rodzina Polakich”, Mitrin „Ogniem i mieczem”. Echo de Paris dopiero kilka dni temu skończyło druk powieści „Na marne” która już wyszła w oddzielnej odbitce. Również ukazał się w książce przekład „Ogniem i mieczem” dokonany przez pp. Włodkiewicz i Kozakiewicza (Mała drukuje liście tłumaczenie pani Laurent). To powieści Sienkiewicza poczyna kluc w oczy pewnych felietonistów paryskich. Korzystają z pewnych nieczystości wydawniczych i odzwajają się ze złością doinkamami. Mało to wszakże znać, bo u publiczności Sienkiewicz wygrał spawem wstępującym wojem. „Quo vadis” zapewniło mu popularność, jakiej może dotychczas żaden cudzoziemski pisarz nie doznał we Francji.

Pogoda w tym roku szkaradna w całym Włoszech. Nawet w miejscach słynących z ciepłego klimatu, jak liguryjska Riviera nad jeziorami Lombardzkimi i zatoką Neapolitańską panują mgły, burze i deszcze. W wielu okolicach zdarzył się wylewy Utonęło kilkanaście osób.

Chłopcy i dziewczynki. Na egzaminach piśmiennych w pewnej szkole w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. 12 letnia dziewczynka tak opowiadała zadany temat: „Chłopcy nie są zwierzętami, ale trzeba się od nich trzymać zdaleka. Kiedy chłopiec krzyczy, to otwiera usta jak żaba, ale dziewczynki mają usta zamknięte dopóki ich nie zagadną, a wtedy odpowiadają co, odpowiedzieć powinny. Chłopak ma się za bardzo ro-umnego, bo może brodzić po głębiek wódzie. Chłopak gdy wyrośnie, nazywa się małżonkiem. Przejstaje brodzić, ale nie wraca na noc do domu. Dziewczynka gdy wyrośnie zostaje wdową i zajmuje się gospodarstwem”.

Zaludni nie Francji. Ogłoszone świeżo sprawozdanie naczelnika paryskiego urzędu robotniczego o ruchu ludności francuskiej w 1899 r. zawiera te same skargi na słaby nadzwyczajny wzrost zaludnienia, co wszystkie tego rodzaju dane, ogłoszone w ostatni ch latach. Przewyższa narodeń nad wypadkami smierci znów się zmniejszają w porównaniu z rokami poprzednimi, a mianowicie z 33.500 na 31.231, wynosi więc tylko 0,2% ludności, jest mimo to nieco wyższą, niż średnia dziesięciolecia od 1889 do 1898 r.

Liczba narodzin była zresztą w r. z. wyższą, niż w 1899, zwiększenie się jednak liczby wypadków śmierci wpłynęło ujemnie na wynik ogólny. Liczba 4-partamentów w których wypadki śmierci przewyższają narodzenia, równa się mniej więcej liczbie departamentów, w których stwierdzono stosunek odwrotny, czyli warunki

normalne. Ogólny obraz jest wielce niepomyślny, i nie ma najmniejszych widoków zmiany ku lepszemu.

Zmarli. Ks. Aleksander Hryniewicki, prałat kapituły wileńskiej, umarł nagle ubiegłej niedzieli w Wilnie przeżywszy lat 64. Był to kapłan niezwykłych cnót i dobry syn Ojczyzny. Wycierpiał też wiele dla Boga i Ojczyzny: więzienie, przesładowania rządu rosyjskiego i kilkoletnie zesłanie na Sybirze. Powróciwszy z wygnania do Wilna, poświęcił się całkiem uczynkom miłosierdzia.

Był on prawą ręką biskupa wileńskiego ks. Zwierowicza, który we wszystkim zasięgał jego światłej rady. Nieboszczyk był rodzonym bratem ks. arcybiskupa Karola Hryniewickiego, który wypędzony przez rząd rosyjski za opór stawiany ruszczeniu nabożeństw kołkolicich na Litwie, po kilkulatniej tułaczce osiadł we Lwowie i jest obecnie kanonikiem lwowskiej kapituły.

Polskie Towarzystwa przyrodników im Kopernika będzie miało posiedzenie 11 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali lwowskiego instytutu chemicznego na uniwersytecie. Prof. Niemilowicz i prof. Bądryński będą mówili o zarzaskach w wodzie z wodociągów.

Bal prasy odbędzie się w salonych lwowskiego kasyna miejskiego 4 lutego 1901 r. Komitet balowy zabrał się już energicznie do pracy, pragnąc by ta zabawa zaćmiła jak zwykle bywało — wszystkie inne wieczory karnawałowe.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek 11 grudnia: Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 7 prof. dr. A. Mars; Huguena kobiety zamężnej (wstęp wyłącznie dla kobiet). Szkoła relna (Kamienka 8) godz. 7 prof. dr. J. Nussbaum: Wstęp do anatomii porównawczej.

Tematem pogadanki srodowej 12 b. m. w lwowskiej Czytelni katolickiej będzie: „Książę Mikołaj czarnogórski jako poeta”. Rzecz wygłosi ceniony badacz literatur słowiańskich dr. Jan Leciejewski. Oryginalny temat, niezwykła postać władcy czarnogórskiego, nazwisko prelegenta, zainteresują niezaprawdę ogół członków czytelni i szersze kół. Początek o godz. 7. Wstęp wolny dla pań i panów.

Z lwowskiego kasyna miejskiego. W środę 12 bm. o godzinie pół do 8 odczyt dr. Bronistawa Gubryniewicza o Sienkiewicza „Quo Vadis”. P. Helena Hempel długoletnia współpracowniczka redakcy i administracy „Więca i Pszczółki” obecnie z powodu osłabienia wzroku i ogólnego niezdrówia usuwa się na razie od czynnej pomocy w tem wydawnictwie.

W lwowskim Towarzystwie politechnicznym 12 b. m. o 7 wieczorem mówić będzie p. Tadeusz Rozwadowski inżynier Wydziału kraj o nowych szluzach automatycznych.

Z Kasyna miejskiego. W piątek 14 i w sobotę 15 bm. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będzie od wtorku 11 bm.

Lwowski „Sokoł” w sześćdziesiątą dziesiątą rocznicę powstania listopadowego daje 11 bm. w sali swojej wieczornicę ze współudziałem p. Adama Ludwiga, artysty opery lwowskiej.

Kalendarz. We wtorek 11 grudnia Damazego Pap. — Stefana M.

Wschód słońca 11 grudnia o godzinie 7 min. 46, zachód o godz. 3 min. 59.

We środę 12 grudnia Aleksandra Żoł. — Paramona.

Wschód słońca 12 grudnia o godzinie 7 min. 48, zachód o godz. 3 min. 59.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Senzacyjny program, przewyższający wszystkie dotychczasowe. Alaski trawowane foki, licy morskie i koń morski. Freves Durval's gimnastyki na 5 rekach. Hermanas Aquileras hiszpańskie taneczki. The 3 Forward's elektr. muzykalna kuznia. Fred et Rich komizny akt ekscentr. Ella Myra subretka. Charles, Beata and Little Hermanes, scena z Anglii. Tyrolskie dzieci cudowne, tercet. Rivd. ze swojemi zagadkowemi lalkami. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna.

Sztuki piękne. Repertuar lwowskiego teatru miejskiego: We wtorek „Zaczarowane koło” baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyna Rydla.

We środę „Wesele przy latarniach” operetka w 1 akcie Offenbacha, „Posażna jedynaczka” komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry, syna i po raz trzeci „W studni” opera komizna w 1 akcie K. Sabiny, muzyka W. Blodka.

Z teatru. W sobotę usłyszeliśmy po raz pierwszy we Lwowie jednoaktową operę komizną czeskiego kompozytora Vilema Blodka p. t. „W studni”. Libreto tej opery oparte jest na podaniu „Nocy świętojańskiej” wedle którego dziewczęta, mające wyjść za mąż, mogą w świetle księżycy na wodzie zobaczyć obraz przyszłego swego narzeczonego. Na te tego podania osnuł jest przez K. Sabinę libreto tej opery, w której dziewczę wiejskie (Hanusia) ma wybierać między narzucenym jej starym wdowcem, a młodym, przez się tajemnie kochanym chłopcem. Do tego nieco rozwlekłego libreto napisał Vilem Blodek (1834—1874) muzykę lekką, melodyjną, gdeniegdzie nawet bardzo zajmującą, ale na dzisiejsze wymagania już przestarzałą.

Napotykanym najpierw w uwerturze tematy całej opery w formie potpourri ujęte, wcale nie charakteryzujące późniejszej akcji sceniczej. W śpiewie spotykamy duety, kwartety, arye w formie dawnych strof, które nużą słuchacza. Do tego gatunku należy mianowicie duet na początku aktu, gdzie kompozytor posługuje się nawet koloraturą, wale nieuzasadnioną u starych kobiety. Najlepsze wrażenie robią utępy choralne i nokturn, świadczące o głębokim talencie muzycznym kompozytora. Piękną także jest ostatnia ariya Hanusi, której melodia żywo przypomina Mendelssohna. W ogóle napotykanym w tej operze na wiele utępow wskazujących niezatarty wpływ muzyki Mendelssohna — jedna z figur np. skrzypiec przypomina żywo uwerturę do „Snu nocy letniej”.

Instrumentacja jest przeważnie niewymyślna, orkiestra często idzie unisono ze śpiewakiem, a tylko w scenach choralnych staje się bardziej zajmującą. Razi jedynie bałaśniwe postępowanie się kotami. Dobrze oddany jest żywioł komizny

w orkiestrze w akompaniamentcie do śpiewu starego wdowa. Scharakteryzował go trafnie kompozytor fagotem, klarinetem i obojem.

Wykonanie opery było staranne i świadczycio o sumiennem jej wystudyowaniu. Pani Ruszkowska pięknym swym głosem lirycznym i z wrodzoną muzykalnością odśpiewała poprawnie ważniejsze utępy solowe i złożyła dowody dobrych postępów w nauce śpiewu. Pani Kaspro-wiczowa też sumiennie wykonała swoją małą ale trudną rolę. Role męskie odtworzyli pp. Bogucki i Kaufman. Doskonałymi byli chóry i orkiestra, a panu Jasięskiemu należą się słowa pochwały za zachwycające dekoracje, przedstawiające krajo-braz w noc księżycową.

Sluchacze przyjęli tę operę chłodno. Lepiej przyjęto starą komedję francuską, wznowioną obecnie, a zatytułowaną „Igraski trafu i miłości” w której widzowie rzęśliwymi oklaskami nagradzali doskonałą grę pani Bednarzewskiej, pani Solskiej i panów Fiszersa, Romana i Tarasiewicza. (gl.)

* Józef Sliwiński, znany pianista, przybędzie w przyszłym miesiącu do Lwowa i da dwa koncerty, w dniach 6 i 9 stycznia p. r.

Sprawy austriackie. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Praga 10 grudnia. W sobotę i niedzielę odbywał się kongres agraryszów z Czech, Morawy i Śląska; wzięło w nim udział 2.000 osób. W pierwszym dniu obradowano nad środkami samopomocy dla rolnictwa i zalecono utworzenie spółek rolników w każdej gminie i obwodzie; drugi dzień obrad poświęcono dyskusji politycznej; wszystkie przedłożone rezolucje przyjęto.

Handel terminowy. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 10 grudnia. Na ostatnim posiedzeniu ankiety dla handlu terminowego zabrał głos ekspert dr. Viskorsky, sekretarz czeskiej sekcji rady rolniczej. Jako zastępca czeskiego rolnictwa oświadczył on, że musi się zastrzeżć przeciw temu, aby jego udział w tej ankiecie miał być fałszywie zrozumianym, a mianowicie aby nie rozumiano, że czeskie rolnictwo żąda się żądań dotyczących autonomii kraju w kwestiach rolniczych. Mowca wziął udział w ankiety tylko ze względu na ważność sprawy. Co do samego przedmiotu oświadczył się przeciw handlowi terminowemu i powiedział, że przeciwnym jest także giełdowemu sądowi rozjemczemu.

Ekspert dr. Pilat ze Lwowa oświadczył się przeciw zniesieniu handlu terminowego, a natomiast za wprowadzeniem środków dla ograniczenia gry dyferencyjnej.

Po dalszej jeszcze dyskusji zabrał głos szef sekcji Beck. Zapowiedział, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawnictwo protokołu ankiety. Zamierzonym jest również, aby człoukowie komisji za kilka tygodni znowu się zgromadzili celem wyrażenia zdania o rezultacie ankiety. Zdaniem mowcy — cel przez ankiety zamierzony, osiągnięto w zupełności. Jeżeli XIX stulecie było epoką głębokiego upadku rolnictwa, to wolno wyrazić nadzieję, że wiek XX będzie epoką rozwoju rolnictwa. Wyrażeniem podziękowania członkom ankiety, zamknął szef sekcji Beck jej obrady.

Wiedeń 10 grudnia. Królowa angielska odpowiadając na telegram króla portugalskiego Karola, podziękowała mu za złożone sobie i ludowi angielskiemu życzenia, wyrażając zarazem radość z serdecznego i przyjacielskiego porozumienia się istniejącego pomiędzy Portugalią a Anglią.

Eskaadra angielska odplynęła już do ojezyny.

Berlin 10 grudnia. Wedle „Nordd. Allg. Zig.” wyznaczeni zostali przez Niemce na członków sądu polubownego w Hadze: prezydent senatu w trybunale państwowym Bingner, radca referujący w urzędzie spraw zagranicznych Fratzius, radca najwyższego trybunału administracyjnego Martitz i profesor uniwersytecki Bar.

Paryż 10 grudnia. „Figaro” donosi, że minister wojny generał André żąda 5 milionów franków na wybudowanie wielkiego oszańcowanego obozu. Roboty przedwstępne rzekomo miały się już rozpocząć.

Wiedeń 10 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj w południe niemieckiego ambasadora Eulenburga na posłuchaniu, które trwało godzinę.

Car chory. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Lwów 8 grudnia. Biuletyn wydany dziś o godzinie 11 przedpołudniem opiewa: Car czuł się podczas ubiegłej doby bardzo dobrze i w ciągu dnia wstawał na kilka godzin. Siły znacznie przybrały. Temperatura i puls normalne.

Litwady 10 grudnia. Rekonwalescencya cara postępuje wcale pomyślnie. Temperatura i puls normalne.

Krüger w Holandji. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Haga 10 grudnia. Prezes gabinetu Pierson i minister spraw zagranicznych Beaufort złożyli wizytę Kruegerowi, który następnie przyjął deputacyę z miasta Solingen, przybyłą celem wręczenia Kruegerowi szabli honorowej.

Haga 10 grudnia. Poseł holenderski w Londynie z polecenia ministerstwa spraw zewnętrznnych oświadczył angielskiemu urzędowi spraw zagranicznych, że rząd holenderski odiera od siebie wszelką odpowiedzialność za pismo wystosowane przez izbę deputowanych w dniu 6 bm. do prezydenta Kruegera.

Anglia i Transvaal. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Johannesburg 8 grudnia. „Biuro Reutersa” donosi, że Boerowie odbili 17.000 owiec oddziałowi żołnierzy angielskich, który pędził ten transport do Krügersdorp.

Allvalnorth 8 grudnia. „Biuro Reutersa” donosi: Po bitwie pod Sterkspruit, Dewet zwrócił się na południe i chciał przekroczyć rzekę Caledon dotrzeć do Odendaldriftu, nie mógł jednak przebyć rzeki, skierował się przeto na wschód i posunął się dalej północnym brzegiem rzeki Orange, wreszcie oszańcował się w oddaleniu 15 mil od Allvalnorthu. Następnie wyruszył Dewet na północ w kierunku ku Rouxville. Generał Knox ścigał go krok w krok. Przednie stráže angielskie natarły na tyły wojsk Deweta koło Karrefortsdriftu nad rzeką Caledon i zdobyły jedno działo. Wojska Deweta są strasznie zniszczone. Anglicy w pościgu za Boerami na drodze do rzeki Orange znaleźli 300 koni niezwykłych.

Durban 10 grudnia. Boerzy zabrali Anglikom 130 koni, przeznaczonech do służby wojskowej. Inny oddział Boerów zdobył znaczną liczbę wołów i owiec.

W Chinach. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Berlin 10 grudnia. Do „Biura Wolfa” telegrafują z Pekinu: Port Taku zamarzał. Około 50 okrętów w osiadło lodzie.

Paryż 10 grudnia. Do „Ajencji Hawasa” donoszą z Pekinu: W piśmie do księcia Czanga i Lihunczanga zażądał poseł francuski Pichon wycofania wojsk z indochińskiego pasu pogranicznego oraz zaprzestania dowozu broni.

Dziś w poniedziałek zbiorą się posłowie mocarstw zagranicznych dla weryfikacyi pełnomocnictw ks. Czanga i Lihunczanga. Sądzą tu, że rokowania pokojowe będą się mogły rozpocząć w najbliższym czasie.

Fondyn 10 grudnia. „Morning Post” donosi z Szangaju: Według telegramu z Singanfu, generał Tungfuhsiang miał już stosownie do ostatniego edyktu cesarskiego opuścić prowincyę Kansu.

Londyn 10 grudnia. „Times” donosi z Szangaju 7 grudnia: Nadeszły tu depesze wskazujące, że hr. York nie umarł rzekomo wskutek nieszczęśliwego wypadku, lecz został zabity. Poglósłki tej dotychczas nie potwierdzono.

Pekin 10 grudnia. Kapitanowie Wingate i Ryder zwiadzili także belgijską stacyę misyjną, w której było 3000 Chinczyków chrześcijan i wielu księży. Stacya ta była przez dłuższy czas obleżoną przez wojska chińskie i Boksersów, została już od obleżenia uwolniona.

Londyn 10 grudnia. „Morning Post” donosi z Pekinu 6 grudnia: Generał Chaffee wystosował do hr. Waldersee pismo, w którym uskarża się na to, że Niemcy i Francuzi zabierają z obserwatorium meteorologicznego w Pekinie instrumenty. Hr. Waldersee odesłał ten list z powrotem generałowi Chaffee z powodu tonu, w jakim był napisany.

Londyn 10 grudnia. „Biuro Reutersa” doosi z Pekinu pod datą 6 grudnia: Przybyli tu dziś kapitanowie Wingate i Ryder, którzy towarzyszyli niemieckiej ekspedycy do Kalganu. Opowiadają, że byli w kilku miejscach Kalganu, dokąd Niemcy nie doszli. Podczas wyprawy nie było żadnych szczególnych wypadków. Wingate i Ryder potwierdzają wiadomość o zamordowaniu angielskiego pomocnika Watts Jonesa; dalej dowiedzieli się, że na rozkaz taotaja zamordowano w Kweisiczenng około 12 Europejczyków; zamordowani byli w wię-

kszej części misjonarzami z Szwecyji i Norwegji. Oprócz Watts Jonesa był jeszcze jeden Anglik między zamordowanymi. Oprócz cudzoziemców zamordowano jeszcze kilkuset Chinczyków chrześcijan wśród okropnych hańczarni.

Dział ekonomiczny.

Ruch lokalny osobowy. Lwowska dyrekcyja kolei państwowych ogłasza: Z ważnością od 1 stycznia 1901 wchodzi w życie dodatek VIII do obowiązujących od 1 stycznia 1898 postanowień regulaminowych i taryf na przewóz osób, pakunków pasażerskich, przesyłek ekspresowych i psów kolejami lokalnymi galicyjskimi i buko-wińskimi, pozostającymi pod zarządem państwa. Cena dodatku 10 groszy.

Wien 10 grudnia. (Tel. Gaz. Nar.) Stan banku austro-węgierskiego z d. 7 grudnia 1900: banknoty w obiegu 1.401.938.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 20.990.000) — rezerwa kruszcowa: 1.214.971.000 (mniej o 1.923.000), po dół wekslowy: 395.916.000 (więcej o 7.671.000) — lombard papierów: 61.679.000 (więcej o 1.168.000) — banknoty wolne od podatków: 143.997.000 (mniej o 18.855.000).

Wiadomości giełdowe. Lwów, dnia 10 Grudnia 1900.

Akcyje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 424.— do 430.—. Kolei Lwowsko-Czern. Jaskiej po 200 zł. w. a. 531.— 541.— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 630.— do 650.— Akcyje garbarńi rzeszowskiej po 200 zł. — d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 90.— do 90-70. 5% z 10% prem. 109-30 do 110.—. 4 1/2% los w 50 latach 98-30 do 99.—. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach 98-50 do 99-20. Banku krajowego 4% los w 57 latach 92.— do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92-50 do 93-20. 4% los w 41 latach 93-20 do 93-90. 4% los w 56 latach 91-10 do 91-80.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacego 4% 95-70 do 96-40. R. kowalskiego funduszu propinacyjnego 5% 100-50 uc — Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 100-50 — do 101-20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102.— do —. 4 1/2% 98-50 do 99-20. 4% obligacyje kolejowe Banku krajowego 92.— do 92-70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 77-50 do 79-50 Losy miasta Stanisławowa 145.— do —.

Monety. Dukat cesarski 11-30 do 11-50. Na-leondor od 19-10 do 19-40. Półimperyal — do —. Rubel rosyjski srebrny 2-53.— do 2-57.—. Rubel rosyjski papierowy 2-53-50 do 2-55-70 100 marek niemieckich 117-40 do 118.—.

Wiedeń d. 10 grudnia. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 675-50, weę. zakładowy kredyt. 678.—, Anglobanku 271.—, Unionbanku 550.— Banku dla krajów koronnych 410-50, Bankverein 468.—, Bodencreditu 889.—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 666-25, kolei południowej 112-25, tramwaju A. 250.—, B. 242.—, kolei Elbthal 472.—, kolei północnej —, kolei czerniowieckiej —, alpejny 449.—, Rima Muranya 492-50, pragskiego towarz. żel. 1680, fabryki broni 285.—, tureckie tytoniowe —, oblig. weę. indemniz. 91-35, renta majowa 98-65, austr. renta koronowa 98-60, weę. renta koronowa 92.—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91-60, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 98-50, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. oblig. propinac. 95-85, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88.—, losy tureckie 107-25, marki 117-60, ruble 254-25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 10 grudnia. (Przedruk z urzędowej Gazety Lwowskiej): Pšenica gotowa 14-80 do 15.—, pszenica gotowa nowa 14-20 do 14-60, żyto gotowe 12-50 do 13.—, żyto gotowe na terminy 12-40 do 13.—, owies obrobzony gotowy 12-20 do 12-90, owies na terminy 11-50 do 12.—, jęczmień pastewny 10.— do 11.—, jęczmień brow. 12-50 do 13-40, groch do gotowania 14-50 do 24.—, wyka — do —, nasienie liane — do —, nasienie komone —, bob — do —, bobik 11-60 do 12-40, hreczka — do —, konicznia czerwona galicyjska 110.— do 130.—, biała 70.— do 120.—, tymotka 38.— do 48.—, szwedzka — do —, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — da —, rzepak 26-50 do 27.—, groch pastewny 12.— do 13.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 35-50 do 36.— na terminy 32-50 do 33.—, warranty — do —.

Wiedeń d. 10 grudnia. Onkier (spokojnie) 24-85 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35, Spirytus 42-30 do —.

Budapeszt dnia 10 grudnia. Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pšenicę na kwiecień 7-42 do 7-44, na październik 7-60 do 7-62, żyto na kwiecień 7-15 do 7-16, owies na kwiec. 5-58 do 5-60, kukurudza na maj 4-89 do 4-90.

Oferty na pšenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Stan powietrza: zimno i sucho.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada. Specjalista w chorobach ocznych Dr. Leon Gruder b. el. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocnej rady dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26.

Wlekosch Goldmark poleca.

Masę francuską, lakier bursztynowy, masę woskową, Wolf CZOPP, Żółkiewska 2.

